

Karmazynowa noc – Izabela Trojanowska

W karmazynowym dworze tysiąca sal
Tysiąca lustek stopionych w błysk
Sam Wielki Książę dzisiaj wydaje bal
Dla gości, w których nie wierzy nikt
Falują krynoliny lekkie jak ptak
Mankiety koszul błyszczą jak śnieg
Nadworny kapłan daje do uczty znak
I już do biegu zrywają się

Usta, usta
Ciągłe spragnione
Nektaru najśłodszego z bielutkich szyj
Błada jak chusta twarz spod zasłony
Co tylko czeka, żeby wysunąć kły

Korowód przeraźliwy sunie do wrót
Łakomych monstrów gorszych niż giez
Jest Nosferatu, Makbet, piratów stu
I Baskervillów szalony pies
Cesarze i wodzowie podnoszą pisk
Że także na nich przyszedł już czas
I płyną, płyną, płyną ławą przez drzwi
Żeby nareszcie gdzieś dopaść nas

Usta, usta
Ciągłe spragnione
Nektaru najśłodszego z bielutkich szyj
Błada jak chusta twarz spod zasłony
Co tylko czeka, żeby wysunąć kły

Usta, usta
Ciągłe spragnione
Nektaru najśłodszego z bielutkich szyj
Błada jak chusta twarz spod zasłony
Co tylko czeka, żeby wysunąć kły





Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych